Nr. 1 Lwów, dnia 1-go stycznia 1930. Rok VII.

Adres Redakcji:
Lwów, ul. Tarnowskiego 79

Adres Administracji:
Plac Św. Ducha L. 1.
(Kasa Skarbowa 1)

GŁOS URZĘDNICZY

Organ małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych.

Cena 50 groszy

Redaguje Komitet. Wychodzi raz w miesiącu. Wydaje Towarzystwo małopolskich urzędników rach.-kas.

Nr. konta P. K. O. **141.944.** Odpowiedzialny redaktor: Marceli Krajewski.

Z Nowym Rokiem!** Wszystkim Członkom, Czytelnikom i Współpracownikom przesyła najserdeczniejsze życzenia noworoczne* ***REDAKCJA.

Rozważcie!

Z bieżącym numerem rozpoczynamy siódmy rok kalendarzowy istnienia naszego organu prasowego. W trudnych warunkach egzystencji, w jakich żyje ogół urzędników skarbowych, szczególniej jednak urzędnicy rach.-kasowi w skarbowości, moment ten godzien zaznaczenia i podkreślenia. Nieprzerwane ukazywanie się od szeregu lat naszego pisma, świadczy z jednej strony o potrzebie istnienia takiego organu, z drugiej o zdolności jego utrzymania się ze środków, którymi wydawnictwo rozporządza.

Że organ nasz jest potrzebny, dowodzi jego wielka poczytność w sferach urzędniczych, niemal we wszystkich okręgach skarbowych w Polsce, gorzej przedstawia się sprawa materjalna, gdyż poparcie finansowe ze strony członków jest niewystarczające i tylko ofiarności członków Redakcji, oraz ideowym celom wydawnictwa, należy zawdzięczyć jego regularne dotąd wydawanie.

Są jednak pewne granice, których przekraczać nie można, przedewszystkiem przez wzgląd na założenia etyczne. Niepodobna konsumować na wydawnictwo funduszów, przeznaczonych na inne cele nasze. I tu granica, u której należy zadać sobie pytanie „Być albo nie być!“?

Organ nasz jest nietylko łącznikiem między członkami organizacji i jej władzami, lecz spełnia przedewszystkiem zadanie organu bojowego w walce o nowe drogi, oraz ideje. Zabiera głos tak w obronie już wywalczonych praw, jak i tych które nam przyznać należy. Rozumie się o tyle tylko, o ile na to pozwalają przepisy służbowe i prasowe!

Nie mamy zamiaru podnosić tutaj roli jaką odegrał nasz organ prasowy w kształtowaniu się stosunków służbowych urzędników rach.-kasowych w skarbowości w ciągu kilku lat wahań i prób, w dziedzinie organizowania naszej hierarchji.

Kto jednak z naszych czytelników zechce sięgnąć pamięcią do tych czasów kiedy to podjęliśmy wydawnictwo i porównać ówczesną naszą pozycję hierarchiczną, stosunki awansowe i odnoszenie do byłego urzędnika podatkowego, z pozycją w chwili obecnej, gdy zasadnicze postulaty zaliczenia do kategorji drugiej, zwolnienia od egzaminów praktycznych, zostały w całości, a postulaty awansowe w części przeprowadzone, ten uświadomi sobie, jaki ogrom wysiłku i pracy włożyliśmy w zabiegi o wywalczenie należnej nam pozycji w służbie skarbowej i usunięcie uprzedzeń, uchylanie nieprzyjaznych zamiarów i posunięć, w obronę stanu posiadania i utrzymanie się na należnem nam miejscu.

Dalecy od myśli usuwania się od dalszych wysiłków zmierzających do realizacji całego naszego programu, nie możemy przejść do porządku nad środkami, które umożliwiają istnienie każdego organu prasowego i utrzymanie go na wymaganym poziomie.

Organ nasz jest względnie niezależny, o tyle o ile nim być może organ urzędniczy, niesubwencjonowany znikąd, nie posiada też działu płatnych anonsów z powodu szczupłych rozmiarów, do których niestety zmuszeni byliśmy go zredukować. Przyczyna tkwi w ubytku członków i zmniejszaniu się od roku ilości wkładek członkowskich. Nie ulega wątpliwości, że główny powód tkwi w trudnem położeniu ekonomicznym urzędnika. Nie pragniemy dociekać jakie są inne powody tego ubytku z pośród kolegów małopolskich. Zaznaczamy tylko, iż z niektórych skutecznych zabiegów naszych, odnosi korzyść ogół urzędników rach.-kasowych w skarbowości. Usuwanie się przeto od ponoszenia tak nieznacznego wydatku, jak wkładka do Towarzystwa zawodowego, nawet w naszem wprost fatalnem położeniu ekonomicznem nieda się niczem usprawiedliwić i musi być poczytywane za nieetyczny objaw samolubstwa i pasorzytnictwa.

Z tem większem uznaniem podnieść musimy ideowość naszych kolegów pomorskich, wielkopolskich i krakowskich, których pomoc przyczynia się znacznie do utrzymania pisma.

Nie mniej jednak poważną troską wydawnictwa jest opłakany stan wpływów wkładek członkowskich do Towarzystwa Małopolskich Urzędników rach.-kasowych we Lwowie, które ponosi główne koszta nakładu, a nadto inne znaczne wydatki na akcję w naszych sprawach.

W ostatnich czasach dezorganizacja i apatja śród członków przybrała rozmiary zagrażające istnieniu naszego organu, który ma jeszcze wiele zadań do spełnienia, zanim zapoczątkowana konsolidacja wszystkich zrzeszeń skarbowców wyda owoce jakich od niej oczekujemy i zanim będzie mogła nastąpić całkowita likwidacja naszej akcji.

Zmierzamy do ściśle wytkniętego celu, który jest znany wszystkim kolegom; do odzyskania utraconych uprawnień, zabezpieczenia wywalczonej pozycji hierarchicznej, wzmocnienia i rozszerzenia skali użyteczności naszej gałęzi służby dla Państwa, zrównania pod względem ekonomicznym z innymi funkcjonarjuszami państwowymi.

Uważamy, że obowiązkiem każdego urzędnika rach.-kasowego jest przynależenie do jednej z organizacyj skarbowców, już to do S. U. S., już to do Towarzystwa Urzędników rach.-kasowych, bez względu na dotychczasowe nikłe rezultaty akcji w sprawie polepszenia bytu urzędników skarbowych.

Odsuwanie się od popierania Towarzystwa zawodowego musi być poczytywane za lekkomyślność, szkodliwą dla interesu własnego i ogółu skarbowców i potępione w imię solidarności zawodowej i przesłanek etycznych.

Zapoczątkowana przez S. U. S. konsolidacja organizacji skarbowców, wymaga od nas ścisłego policzenia i przeglądu sił własnych, jeżeli w konstelacji organizacji skarbowców pragniemy zająć stanowisko, któremu warto poświęcać uwagę. Nakłada ona bowiem pewne ciężary, jakie dla dobra własnej sprawy ponosić musimy, niechcąc być lekceważonymi i uważanym za pasorzytów.

Ten wzgląd skłania nas do zwrócenia uwagi ogółu naszych kolegów, że w obecnej sytuacji tylko dobrze zorganizowane grupy coś znaczą, że organizacje mogą i mają obowiązek występować w obronie interesu tylko członków, że od ich liczebności zależy ciężar gatunkowy nacisku na zrealizowanie postulatów.

Jaką siłę przedstawia organizacja, do której wpisało się przed kilku laty sześciuset członków, ponosi zaś ciężary dwustu?

Czy na takiego „sprzymierzeńca“ może liczyć poważnie, wpływowa i silna liczebnie organizacja S. U. S., która nie potrzebuje członków papierowych? Czy ci koledzy, którzy w tym czasie osiągnęli cele do których zmierzali, uważają że dalej nie ma poco należeć do organizacji?

Tych kilka uwag podnosimy dla ogółu kolegów małopolskich z obrębu Izby Skarbowej lwowskiej na progu siódmego roku istnienia naszego organu prasowego i przystąpienia do współpracy z wszystkimi innymi organizacjami skarbowców pod egidą S. U. S. w Warszawie. Liczymy na ocknięcie się z apatji i odżycie nakazu wewnętrznego, na działanie przymusu moralnego i ambicji zawodowej, które nie dopuszczą do rozsypania się w proch dzieła, wznoszonego w ciągu lat trzydztestu kilku.

Cierpkie słowa odezwy do Was koledzy, dyktuje nam troska i utrzymanie rusztowania organizacji, które poczyna się chwiać! — Jesteśmy przekonani, że wielu z Was nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności moralnej jaka na nich ciąży i krzywdy, jaką wyrządzają sprawie, przez bierne odnoszenie się do losów organizacji zawodowej i usunięcia się od ponoszenia nawet tak drobnego świadczenia, jakiem jest wkładka członka. Niech słowa te będą przestrogą, oraz bodźcem do przebudzenia!

Obowiązkiem moralnym każdego skarbowego urzędnika rach.-kasowego w Małopolsce jest należeć da Towarzystwa Małopolskich Urzędników rach.-kasowych i po-

pierać jego akcję o polepszenie bytu w ramach akcji S. U. S. w Warszawie, z którem Towarzystwo współpracuje.

Nie uwalnia od tego przymusu moralnego osiągnięcie maksimum tego co niejeden z kolegów już osiągnął, ani tłumaczenie się, że Towarzystwo nic dla niego już zdziałać nie może, nie uwalniają posunięte już lata służby, ani zarzuty co do nikłych rezultatów akcji o polepszenie bytu!

Obowiązkiem każdego kolegi jest pośrednio przez przynależność do Towarzystwa przyczyniać się do utrzymania własnego organu prasowego, którym jest *Głos Urzędniczy*. Może w nim zabierać głos każdy z kolegów, który ma w sprawach urzędniczych i zawodowych coś do powiedzenia. Utrzymanie pisma winno się stać nakazem ambicji zawodowej każdego skarbowego urzędnika rach.-kasowego w Małopolsce!

Fundusze rezerwowe Towarzystwa zmniejszają się gwałtownie z powodów, które wyżej zostały podane. Zaległości we wkładkach urosły w tysiące! Koledzy nie ponoszący świadczeń, zadowalają się czytaniem organu pożyczanego od członków rzeczywistych, którzy za pismo opłacają wkładkę. Czy troszczą się oni skąd się biorą fundusze na wydawnictwo? Do tych apelujemy przedewszystkiem! — Porzućcie bierność! Wspomóżcie fundusz prasowy naszego Towarzystwa! Otwieramy subskrypcję na zasilenie funduszu prasowego, oczekując napływu dobrowolnych datków, przedewszystkiem od kolegów, oddawna nieuważających się za członków Towarzystwa.

Pamiętajcie, że Koledzy świadczący na rzecz Towarzystwa ponoszą od wielu lat ofiary dla dobra ogółu! Pamiętajcie, że siła moralna każdej organizacji spoczywa w liczebności jej członków rzeczywistych! Nie zapominajcie — o czem nam niewolno zapominać — że łatwo dać upaść dziełu dokonanemu, lecz jakże trudno powołać nowe do życia.

Stanisław Maciszewski.

Mur chiński.

Nie pierwszy raz podnosimy na tem miejscu, jak wysoko cenimy na równi z wszystkimi ludźmi kulturalnymi poziom wyższego wykształcenia w służbie państwowej i jak pragnęlibyśmy gorąco by na każdem stanowisku w służbie publicznej znalazł się właściwy człowiek. Estyma nasza dla tych zasad nie wyklucza jednak różnicy zapatrywań na kwestję, czy właściwym człowiekiem na właściwem miejscu może być tylko pracownik z przepisanym poziomem wykształcenia, czy też dopuszczalne są wyjątki, które ustawodawca w słusznem ujęciu istoty zagadnienia przewidział zresztą, w art. 11 ustawy o cywilnej służbie państwowej.

Wedle argumentacji zwolenników odgraniczenia się od innych warstw urzędniczych chińskim murem, którego rolę miałby odegrać poziom wykształcenia szkolnego, dopuszczanie wyjątków jest połączone ze szkodą dla Państwa i służby, oraz obniża dostojność stanowisk, gdyż tylko przygotowanie w drodze studjów daje normalną rękojmię należytego wykonywania obowiązków. („Biuletyn Urzędniczy" Nr. 9—10 organ urzędników z akademickiem wykształceniem).

Wedle nas poziom wykształcenia szkolnego nie może odgrywać roli chińskiego muru odgradzającego wyjątki przygotowane przez autodyktyczne zdobycie wiedzy potrzebnej do sprawowania odpowiedzialnych funkcji urzędowych, od zajmowania stanowisk w służbie państwowej, przeznaczonych w zasadzie dla kandydatów z wyższem wykształceniem szkolnem, ponieważ racja stanu nie pozwala przejść do porządku nad falangą zasłużonych dla Państwa pracowników, którzy w najtrudniejszych okolicznościach, walnie przyczynili się do zmontowania aparatu państwowości, a oddać wszystkie stanowiska kandydatom młodym i niedoświadczonym w służbie publicznej tylko dlatego, że odpowiadają warunkom przyjęcia ich do służby państwowej pod względem poziomu wykształcenia.

Utrzymywaliśmy zawsze i utrzymywać będziemy, że jednostkom uzdolnionym i pożytecznym dla służby publicznej i Państwa należy się wyłom w tym chińskim murze, jaki ma stanowić poziom przepisanego wykształcenia i jesteśmy w szczęśliwem położeniu, że możemy stwierdzić zaakceptowanie stanowiska naszego określonego w kilku memorjałach, w uchwale Rady Ministrów z 24 czerwca 1929, dopuszczającej liberalniejsze traktowanie przepisanego poziomu wykształcenia, przez przelanie uprawnień swoich do stosowania art. 11 ustawy o państw. służbie cywilnej na poszczególnych Ministrów.

Ten właśnie akt podyktowany przez wyższy rozum stanu wywołał na łamach „Biuletynu Urzędniczego" kampanję przeciw stosowaniu art. 11, aż w trzech artykułach Nr. 9—10, a przy sposobności nie obeszło się bez krytycznej notatki o trzech artykułach wstępnych Nr. 8—10 *Głosu Urzędniczego* broniących naszego stanowiska, w której między innymi powiedziano, że *Głos Urzędniczy* walczy o „wyższość talentów samorodnych autodyktatów nad rutynistami i ludźmi z wykształceniem wyższem, co Polsce, aż nadto pod tym względem liberalnej już tyle szkód przyniosło".

„W dobijaniu się o awanse i lepsze uposażenie część urzędników zatraciła zupełnie zrozumienie interesu państwowego i zasad prawidłowej organizacji władz. Ta część urzędników nie chce zrozumieć, że przy ustalaniu kwalifikacji urzędników, niezbędnej do wykonywania danego rodzaju pracy, nie można doszukiwać się genjuszów (!) tam gdzie ich niema, ale należy domagać się przygotowania w drodze studjów, *które właśnie dają normalną rękojmię należytego wykonywania obowiązków. (?)* „Można starać się o polepszenie bytu, ale bez przekraczania uprawnień ustawowych; kto nie studjuje na technice, rezygnuje z zawodu inżyniera, to samo dotyczy wszystkich innych fakultetów wyższych Zakładów naukowych".

Zaryzykujemy porównanie, iż podejmowanie obrony naszego stanowiska określanego w trzech wstępnych artykułach *Głosu Urzędniczego* w sprawie poziomu wykształcenia, oraz uchwały Rady Ministrów z 24 czerwca 1929, byłoby donkiszotowskiem złożeniem się kopją do wiatraka.

Ograniczymy się tylko do zaznaczenia, że obawy autora artykułu „Szkodliwe uproszczenia" występującego przeciw stosowaniu art. 11, z przestrogą, „że do pierwszej kategorji urzędników przedostanie się coraz więcej elementów, o których poziomie decydować będzie jednostka, która podlegać musi zawsze w swych sądach pewnemu subjektywizmowi" są conajmniej płonne, gdyż mimo stosowania art. 11, na terenie Małopolski w dość szerokim zakresie, do pierwszej kategorji nie przedostał się dotąd nikt, o ile chodzi np. o skarbowość i zupełnie czem innem jest dobijanie się awansu, a czem innem zaliczenia do pierwszej kategorji urzędników.

Jakkolwiek nie uważamy poziomu wykształcenia za mur chiński, przez który nie potrafi się przedostać pracownik bez szkolnego patentu lub z niższą skalą wykształcenia, a przeciwnie nawet uważamy go tylko za sztuczny twór broniący dostępu do pewnego rodzaju przywileju, nie dążymy do wykazania, że na wiele stanowisk, w wielu rodzajach służby nie powinien być koniecznie wymagany wyższy poziom wykształcenia, co udowadnia dotąd praktyka, lecz bronimy tylko słusznych praw tych pracowników, którzy bez wymaganych warunków co do poziomu wykształcenia, z wybitnym pożytkiem dla służby i Państwa swe stanowiska sprawują, ponieważ znaleźli się już w służbie państwowej.

A pracownicy tacy są nietylko u nas w Polsce, którą jak zapewnia autor artykułu „Szkodliwe uproszczenia" przy jej stanie szkolnictwa wyższego we właściwym sensie tego słowa, stać na to, aby dwakroć większą liczbę stanowisk pierwszej kategorji obsadzić ludźmi, posiadającymi naprawdę wyższe wykształcenie", ale jak w innym artykule tegoż numeru „Biuletynu Urzędniczego" p. t. „Ustawy uposażeniowe" czytamy, przedewszystkiem w praktycznych Niemczech, gdzie jak autor skonstatował „urzędnik średni bez większych studjów i bez większych wymagań może z pożytkiem spełniać codzienną pracę urzędową i jest za nią dobrze wynagradzany; a tylko nieliczna grupa wysoko kwalifikowanych i wysoko płatnych urzędników posiada stanowiska kierownicze i jest uposażeniowo wyodrębniona".

I znowu wypada zaryzykować nam pytanie, czy administracja niemiecka cierpi na tem, że trzon jej stanowią urzędnicy średni bez wyższych studjów i bez większych wymagań, którzy jednak są za pracę dobrze wynagradzani? Czy niżej stoi od naszej?

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy stanowisko nasze nie wymaga wyjaśnień. Nie powracalibyśmy do kwestji chińskiego muru, gdyby nie intencje przeciwników stosowania uprawnień z art. 11, co do zwalniania od przepisanego poziomu wykształcenia, zmierzające do zreasumowania uchwały Rady Ministrów z 24 czerwca 1929 i zniszczenia owocu zabiegów o jak najliberalniejszą jego interpretację dla dobra służby.

Nie będziemy prostować mylnych sądów o naszych artykułach, iż walczymy o wyższość talentów samorodnych nad ludźmi z wyższem wykształceniem, gdyż każdy nieinteresowany w utrzymaniu chińskiego muru przyzna, że walczymy tylko o uznanie uprawnień ludzi dorównujących autodydaktycznem wykształceniem i wiedzą urzędową ludziom z wyższem wykształceniem, jeżeli piastują z pożytkiem dla Państwa stanowiska, na które przepisany jest poziom wyższego wykształcenia.

Nie walczymy o to, by nie obsadzać początkujących stanowisk ludźmi z przepisanym poziomem wykształcenia, lecz bronimy założenia, że wzgardzić doświadczeniem pracowników bez dyplomów szkolnych, dla uczynienia zadość zasadzie, byłoby to oczekiwać przez lata na plon, który powinien być zebrany już jutro.

Również mylnem jest posądzenie, że doszukujemy się genjuszów tam, gdzie ich normalnie niema — gdyż genjusze wogóle nie garną się do służby państwowej, a także wyższe wykształcenie nie może być porównane z właściwościami genjuszu.

Paradoksem trąci zwrot, że rękojmią normalną należytego wykonywania obowiązków jest przygotowanie w drodze studjów, gdyż należyte wykonywanie obowiązków nie pozostaje w żadnym związku ze studjami. Jeszcze paradoksalniej brzmi zdanie, że można starać się o polepszenie bytu, ale bez przekraczania uprawnień ustawowych, bo któż przekracza w tym wypadku uprawnienia ustawowe, czy wykorzystanie ulg przewidzianych w artykule 11 ustawy jest ich przekraczaniem? Nie czynią tego, ani ubiegający się o zastosowanie tych ulg, które przewiduje art. 11, a także zapewne nie można uważać za przekraczanie ustawy, korzystania z uprawnień zastrzeżonych ustawą, przez czynniki miarodajne. Cóż więc oznacza to pouczenie?

W końcu konkluzja, że kto nie studjuje na technice, rezygnuje z zawodu inżyniera, a to samo dotyczy wszystkich innych fakultetów wyższych Zakładów naukowych, nie wydaje się nam trafną, kto nie studjuje na technice, rezygnuje z tytułu inżyniera nie z zawodu, do którego może go przygotować inna uczelnia, z zawodu niema potrzeby rezygnować, posiadając wiadomości i uzdolnienie w zakresie potrzebnym do stworzenia tego samego dzieła, co inżynier. Porównanie z innymi

fał[illegible] zbyt szczęśliwe, gdyż do [illegible] na technice trzeba zupełnie specjalnego uzdolnienia i do zawodu tego przygotowuje kandydatów również zupełnie odmienny typ szkół. Lecz nie o to chodzi, kto i gdzie studjował, tylko co zrobić potrafi.

Troska o czystość i ekskluzywność najgórniejszego pokładu warstwy urzędniczej podyktowaną została przez obawy o obniżenie dostojności tych najdostojniejszych komórek służby państwowej, oraz o konkurencję elementów nie mogących się wykazać odpowiednią legitymacją poziomu wykształcenia.

Szkoda, że postęp jaki w okresie powojennym zaznaczył się tak wybitnie w pochodzie idei demokratycznej, w wielu urządzeniach państwowych, w prawodawstwie, usuwaniu kastowości i przywilejów, oraz w ocenie wartości indywidualnej na zasadzie wartości jej świadczeń, tak płytko wniknął dotychczas w warstwę urzędniczą.

Któż bowiem, jeżeli nie ona powinna w naszem społeczeństwie być najpodatniejszą dla ducha czasu, choćby przez wzgląd na położenie ekonomiczne?

Wznoszenie chińskiego muru tam, gdzie należy go jak najszybciej rozebrać, nie przyczyni się do konsolidacji warstw urzędniczych, bez której nikt na samym przywileju daleko nie zajedzie...

Sigma.

Delegacja skarbowców

u P. Dyrektora St. Starzyńskiego (obecnego Podsekretarza Stanu).

W wyniku zapadłej uchwały na plenarnem posiedzeniu Zarządu Centralnego S. U. S. w dniu 13 października b. r. — udała się do P. Dyrektora delegacja w składzie kol. Kozłowskiego, Koppla, Grabskiego, Palczewskiego, Sobotkowskiego i Stockiego.

Wynikiem konferencji była obietnica P. Dyr. Starzyńskiego uwzględnienia postulatów — przedewszystkiem w sprawie awansowania urzędników skarbowych w dniu 1 stycznia 1930 r., oraz zwiększenia etatów w VII i VIII st. służbowym. Nadto P. Dyr. przyrzekł, w miarę możności, uwzględnić przy awansach styczniowych słuszne postulaty urzędników w Małopolsce co do posunięcia niektórych z nich do VII st. służbowego, ze względu na dobre kwalifikacje służbowe i znaczną ilość lat służby.

Kol. Grabski uzasadniał konieczność awansowania znaczniejszej ilości urzędników skarbowych w okręgu Izby Wołyńskiej.

Wreszcie delegacja złożyła P. Dyrektorowi podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się do postulatów urzędników skarbowych (p. 18 protokołu posiedzenia plenarnego Zarządu S. U. S. z dnia 13 października b. r.).

Czasopismo Skarbowe.

Awanse w terminie 1-go stycznia 1930 r.

W ostatnich dniach października 1929 r Ministerstwo Skarbu wydało do wszystkich Izb Skarbowych i Dyrekcyj Ceł następujący okólnik:

„Z uwagi na zbliżający się termin awansów 1 stycznia 1930 r., Ministerstwo Skarbu przypomina obowiązek przedłożenia wniosków awansowych do dnia 1 grudnia 1929 r.

Wnioskami awansowemi należy objąć przedewszystkiem urzędników, posiadających poziom wykształcenia, wymagany art. 11 ustawy o państwowej służbie cywilnej do zajmowania danego stanowiska oraz conajmniej dobre kwalifikacje służbowe za ostatni okres kwalifikacyjny. Poza tem mogą być zaproponowani do awansu urzędnicy, nie posiadający przepisanego poziomu wykształcenia, o ile w czasie obowiązywania art. 115 ustawy o państwowej służbie cywilnej uzyskali zwolnienie od przepisanego poziomu wykształcenia, względnie zgodę na mianowanie na zajmowane stanowisko, mimo braku przepisanego poziomu wykształcenia, a nadto o ile posiadają conajmniej dobre kwalifikacje służbowe za dwa ostatnie okresy kwalifikacyjne. Z pośród takich urzędników winni być zaproponowani do awansu przedewszystkiem urzędnicy, zajmujący stanowiska kierownicze lub samodzielne, niezależnie od kolejności, w jakiej zostali umieszczeni w listach starszeństwa.

Z uwagi na konieczność wyjednania dla urzędników, nie posiadających przepisanego poziomu wykształcenia, a którzy zostaną zaproponowani do posunięcia do VII i VI stopnia służbowego, zezwolenia na mianowanie, przewidzianego w końcowym ustępie art. 11 ustawy o państwowaj służbie cywilnej, należy do wniosków awansowych dołączyć dokładny życiorys kandydata, wraz ze szczegółowem uzasadnieniem konieczności posunięcia do wyższego stopnia służbowego.

Do wniosków należy dołączyć listy starszeństwa, wykazy stanu służby, opisania i tabele kwalifikacyjne urzędników, proponowanych do awansu.

Równocześnie z wnioskami awansowemi należy przedłożyć do zatwierdzenia wykazy osób, których Panowie Prezesi zamierzają awansować we własnym zakresie działania. Do powyższych wykazów należy również dołączyć listy starszeństwa wszystkich urzędników okręgu Izby (Dyrekcji) oraz wykazy stanu służby, opisania i tabele kwalifikacyjne urzędników proponowanych do awansu.

Ponieważ budżet na rok 1929—30 nie przewiduje stanowisk w XII stopniu służbowym, przeto wszyscy urzędnicy w XII st. służbowym, mający dobre kwalifikacje służbowe, winni być posunięci do XI st. sł.

Powyższy okólnik rozszerza znacznie zasady, na których były dokonane awanse lipcowe. Jest to dalszy wynik naszych poważnych i stałych starań u czynników miarodajnych w sprawach poprawy bytu pracowników skarbowych.

Nominacje

do VII st. sł.

Zgodziński Zygmunt, asesor Jaworów U. S. P. O., Stojanowski Jan, asesor Izba Skarb. Lwów W. II, Fok Stefan, asesor Izba Skarb. Lwów W. III.

Co do innych proponowanych decyzja nastąpi później.

Do VIII st. sł.

Oryszkiewicz Roman, kontroler U. S. P. O. Nadwórna, Chimiak Mikołaj, kontroler U. S. P. Rudki, Łopatyński Michał, kontroler Kasa Zborów, Kolasiński Aleksander, sekretarz U. S. P. O. Brzozów, Jaeschke Leopold, sekretarz U. S. A. M. Kołomyja, Swaczyński Edward, sekretarz U. S. A. M. Stanisławów, Stepek Stanisław, kontroler Kasa Sanok, Senatowtcz Jan, sekretarz U. S. P. O. Jarosław, Kocur Andrzej, kontroler U. S. P. O. Krosno, Rzepecki Tadeusz, sekretarz U. S. P. O. Żółkiew, Krajczyk Włodzimierz, sekretarz Rudki, Owsicki Władysław, kontroler Kasa Rawa Ruska, Kowal Ludwik, kontroler Kasa Buczacz, Matusz Józef, sekretarz U. S. P. O. Mościska, Turek Wojciech sekretarz U. S. P. O. Przeworsk, Ziobronowicz Stanisław, kontroler Kasa Lwów II, Zaist Karol sekretarz U. S. P. O. Drohobycz, Strończyk Maksymiljan, kontroler Kasa Żydaczów, Faleski Marjan, sekretarz U. S. P. O. Lwów, Duczeski Tadeusz, sekretarz U. S. P. O. Stryj, Badarycz Łukasz, kontroler U. S. P. O. Zbaraż, Marnik Edward, sekretarz U. S. P. O. Lisko, Marć Jakób, kontroler Kasa Przeworsk, Skurnóg Wiktor, sekretarz U. S. P. O. Tarnobrzeg, Burghart Stanisław, kontroler Izba Skarb. W. II, Breitmajer Romuald, sekretarz U. S. P. O. Skole, Bolek Józef, kontroler Kasa Brzozów, Słuszkiewicz Roman, kontroler U. S. P. O. Sanok, Car Justyn, kontroler Kasa Stanisławów, Kirkin Marjan, kontroler Kasa Zaleszczyki, Piskozub Jan, kontroler Kasa Kołomyja, Praxmajer Andrzej, kontroler U. S. P. O. Stryj, Süss Bolesław, Nacz. Kasy Kasa Rohatyn, Huczyński Władysław, kontroler U. S. P. O. Drohobycz, Kisielewski Eugenjusz kontroler U. S. P. O. Stanisławów, Kiryłowicz Leon, kontroler Kasa Kałusz, Rydzoń Antoni, U. S. P. O. Stryj, Okoński Karol, kontroler Kasa Żydaczów, Redka Konstanty, sekretarz U. S. P. O. Kamionka, Barański Józef, kontroler Izba Skarb. W. III Lwów, Mokrzycki Jakób, sekretarz U. S. A. M. Żółkiew, Kohman Euzebjusz, Naczelnik Kasa Gródek Jagiel., Kruszelnicki Józef, kontroler Izba Skarb. W. III Lwów, Müller Gwido, kontroler Kasa Podhajce, Marchewkay Robert, kontroler Izba Skarb. W. IV Lwów.

Do IX st. sł.

Chlebowicki Włodzimierz, asyst. rach. U. S. P. O. Kopyczyńce, Turek Alojzy, asyst. rach. Kasa Kołomyja, Herman Karol, asyst. rach. Kasa Skole, Stefanów Bolesław, asyst. rach. U. S. A. M. Lwów, Woźny Edward, asyst. rach. Izba Skarb. W. II Lwów, Turkiewicz Marjan, asyst. rach. U. S. P. O. Żółkiew, Zipper Edmund, asyst. rach. U. S. A. M. Lwów, Dornher Włodzimierz, asyst. rach. U. S. A. M. Brody, Bańkowski Henryk, asyst. rach. Stanisławów, Kawalerowicz Zygmunt, asyst. rach. Kasa Stanisławów, Kling Jerzy, U. S. P. O. Lwów, Maszewski Bolesław, U. S. A. M. Lwów, Szydłowski Marjan, Izba Skarb. Lwów, Jehorek Marjan, Izba Skarb. Lwów.

Do X st. sł.

Wik Zygmunt, asyst. rach. Kasa I Lwów.

Wszystkim nominatom przesyła serdeczne życzenia Towarzystwo Małopolskich Urzędników Rachunkowo-Kasowych.

W sprawie reorganizacji Urzędów i Kas Skarbowych.

(Dokończenie).

Wracając do myśli ograniczenia zakresu działania Kas Skarbowych stwierdzić należy, że o ile zakres działania Kas Skarbowych sprowadzimy wyłącznie do przyjmowania wpływów podatkowych i prowadzenia ksiąg bierczych, to istotnie personel kasowy można zredukować do połowy. — Zachodzi atoli pytanie, komu powierzyć; wydawanie dystrybutorom znaków stemplowych, odręczną sprzedaż tychże znaków, dokonywanie wypłat i przyjmowanie wpłat rachunków bieżących, sum komunalnych, funduszy specjalnych i sum depozytowych, oraz prowadzenie rachunków tychże sum, wreszcie przyjmowanie dochodów dotyczących budżetów innych resortów; pozatem pozostają jeszcze wpłaty i wypłaty sum obrotowych a także — w tych Kasach, na rachunkach których Władze I. instancji mają otwarte kredyty — wypłaty sum budżetowych i prowadzenie ksiąg kredytów, a nadto pozostaje jeszcze wykup kuponów i obligacyj pożyczek państwowych.

Jeżeli wyliczone wyżej czynności powierzy się do wykonywania innym instytucjom, przy jednoczesnem udzieleniu pewnej prowizji tytułem wynagrodzenia za te czynności, to prowizja ta wyniesie około 6 do 7 miljonów rocznie, który to koszt Skarb Państwa będzie musiał ponieść. Jeśli zaś doliczyć do tego koszta utrzymania Kas poborowych przy Urzędach Skarbowych to w rezultacie nie 10, ale kilkanaście miljonów Skarb Państwa wyda za czynności obecnie wykonywane przez Kasy.

O ile zaś wymienione czynności pozostaną nadal przy Kasach „scalonych“ w Urzędach Skarbowych, to personelu dzisiejszych Kas Skarbowych nie da się zmniejszyć, gdy się zważy, że 3/4 naczelników Kas spełnia jednocześnie funkcje kasjerów. W siedzibach większych miast powiatowych personel kasowy nie będzie mógł również być zmniejszony, gdyż przy ilości 6 do 8 pracowników, których te kasy będą musiały zatrudnić, musi być 1 kierownik, który w za-

stępstwie naczelnika urzędu będzie miał za zadanie sprawować ogólny nadzór nad biegiem prac rachunkowo-kasowych, analogicznie do obowiązków naczelników większych Kas t. zw. zasilających, a więc nie da się zredukować nawet stanowisk naczelników wymienionych Kas.

O ile chodzi o przekazywanie depozytów i kaucyj do Kas Skarbowych w siedzibach województw to manipulacja ta jest za kosztowna i zmusi zczasem do jej zaniechania.

Pozatem o ile pozostaną w Kasach scalonych rachunki bieżące, fundusze specjalne i inne sumy obce, czyli, że Kasy te będą musiały również dokonywać wypłat, to w takim razie będą one zmuszone zatrzymywać pewien zapas gotówki na te wypłaty, a więc gotówka będzie w dalszym ciągu uwięziona bezproduktywnie w Kasach scalonych zatem i ten cel zostanie chybiony.

Gdyby nawet Kasy te nie miały dokonywać wspomnianych wyżej wypłat to mimo to pewne zapasy gotówki będą musiały przechowywać a to na wypadek mobilizacji.

O ile chodzi o wypłatę uposażeń służbowych za pośrednictwem P. K. O. w tym znaczeniu, aby każdy z funkcjonarjuszy dysponował swoim kontem, na które przypadające mu uposażenie władza służbowa będzie przekazywać, to ten sposób wypłat mogą zastosować tylko te władze, które się znajdują w siedzibie oddziału P. K. O. i to tylko do urzędników, zatrudnionych i zamieszkałych również w tych siedzibach. Niepodobna bowiem pomyśleć, aby władza służbowa, mająca swą siedzibę w Warszawie, stosowała ten sam system wypłat uposażeń do urzędników, zatrudnionych i zamieszkałych np. w Nieszawie i Rypinie. Tembardziej jeszcze nie można przypuścić, aby system wypłat przez P. K. O., posiadającej zaledwie 3 oddziały na terenie Państwa (Warszawa, Kraków Poznań), stosowały władze mające swą siedzibę w Wilnie i zatrudniające tam swych funkcjonarjuszy, bo w jakiż to sposób mógłby funkcjonarjusz państwowy dysponować swoim kontem w P. K. O. w Warszawie.

Wypłata zaś uposażeń czekami P. K. O. na okaziciela kryje w sobie z różnych względów pewne niebezpieczeństwa.

Pozatem wobec wzmożonych prac z wypłatą uposażeń P. K. O. musiałaby znacznie zwiększyć ilość swego personelu i to kosztem Skarbu Państwa.

Wreszcie znany jest zatrważający stan ksiąg bierczych, który domaga się w gwałtownym stopniu uzdrowienia, Czy może on być uzdrowiony, jeśli księgi biercze pozostaną nadal w Urzędach Skarbowych? Czy rachunkowość kasowa po scaleniu Kas z Urzędami nie będzie z czasem przedstawiać obrazu, identycznego z obecnym stanem ksiąg bierczych? Czy nie wpłynie ujemnie na wymiar podatków bezpośrednich zbytnie obciążenie naczelników Urzędów skarbowych balastem spraw rachunkowo-kasowych?

Odpowiedź łatwa, ale w jakim tedy celu projektowane jest scalenie, skoro spodziewane oszczędności nader problematyczne? Czy Oddziały Kontroli podatków przy Wydziałach Izb Skarbowych nie dają pełnej rękojmi uzdrowienia rachunkowości podatków bezpośrednich? Czy będzie to niedogodnem dla publiczności jeśli księgi biercze przeniesione zostaną do Kas Skarbowych?

*

Tak odpowiedź na te pytania jak zarówno motywy wyżej przytoczone nie wskazują na to, aby scalenie Kas z Urzędami Skarbowymi usprawniły administrację i przyniosły Skarbowi Państwa jakiekolwiek oszczędności. Należy zatem szukać innych dróg, innych możliwości do tego celu i to w kierunku wręcz przeciwnym a mianowicie zbadać, czy przez przydzielenie Kasom Skarbowym czynności bankowych, co zresztą nie byłoby sprzecznem z instrukcją kasową, nie można oszczędności takich osiągnąć względnie zwiększyć wysokość zysków.

Niezrozumiałem np. jest dlaczego zastępstwa Banku Polskiego — zamiast Kas Skarbowych — posiadają banki ludowe i inne instytucje kredytowe, niezawsze dość pewne. Kasy Skarbowe bezwarunkowo dają pewniejszą rękojmię tak pod względem bezpieczeństwa funduszy, jak i prawidłowego wykonywania wszelkich operacji bankowych. — To samo odnosi się do Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, których zlecenia z całą sprawnością mogą wykonywać Kasy Skarbowe.

Ustalone prowizje za czynności bankowe dałyby Skarbowi Państwa dochody w takiej wysokości, że Kasy Skarbowe mogłyby się stać zczasem w zupełności samowystarczalnymi. Niemówiąc bowiem o innych czynnościach ale tylko sama prowizja za inkaso weksli, przy wielkiej ilości obiegu, dałaby bardzo znaczne dochody.

Pozatem Kasy Skarbowe należałoby ściślej zespolić z P. K. O. i uczynić je w pewnym stopniu filjami P. K. O. a zarazem zbiornicami wszelkiej gotowizny na potrzeby powiatu.

Zadanie takiej instytucji mogłyby spełniać jedynie Kasy Skarbowe, jako najpoważniejsze instytucje kasowe w powiecie, pozostające pod ścisłym nadzorem Ministerstwa Skarbu oraz w ścisłym związku z Bankiem Polskim i innymi bankami państwowymi, oraz z Pocztową Kasą. Oszczędności.

Przy takiej organizacji obrót pieniężny nierozdrabniałby się w takim stopniu, jak to się dzieje obecnie, lecz biegłby głównymi arterjami. Pozatem co najważniejsze, że wówczas obrót bezgotówkowy miałby nieobliczalne możliwości rozwojowe na przyszłość. — Z chwilą bowiem gdyby Kasy Skarbowe stały się istotnie, jak to już nadmieniono, w pewnym zakresie filjami P. K. O. i prowadziły rachunki kontowe, to wówczas istotnie mogłaby zostać zrealizowana idea wypłat uposażeń służbowych i emerytur i rent za pośrednictwem P. K. O. w całej pełni, gdyż Kasy Skarbowe, jako filje P. K. O. mogłyby prowadzić konta nawet dla poszczególnych funkcjonarjuszy w powiecie. Stwierdzić bowiem należy z całą stanowczością, że tak długo, póki w siedzibie każdego powiatu nie będzie organu, za pośrednictwem któregoby można dokonywać obrotu bezgotówkowego, tak długo nasz obrót bezgotówkowy znajdować się będzie stale w pieluszkach.

Stąd też koniecznem jest stworzenie takiego organu w każdym powiecie, któryby obrót bezgotówkowy ożywiał.

Tak rozwinięte Kasy mogłyby oprócz składek oszczędnościowych i ubezpieczeń dokonywać wszelkich wypłat, wchodzących w zakres bankowości.

Osiągane za te czynności wynagrodzenia, nietylko że pokryłyby w zupełności koszta administracji tego rodzaju kas, ale nadto kasy te dla Skarbu Państwa mogłyby się zczasem stać zgoła rentownymi przedsiębiorstwami, przynoszącymi poważne dochody. Przy tem nie jest wykluczone, że za załatwianie wszelkich zleceń Władz państwowych, t. j. za wykonywanie czynności przewidzianych obecnie obowiązującą instrukcją kasową a także za dokonywanie wypłat rent i emerytur oraz za prowadzenie ksiąg bierczych Skarb Państwa nie ponosiłby jakichkolwiek kosztów.

Stowarzyszenie Urzędników Rachunkowo-Kasowych Okręgu Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu

Bruszyński m. p. sekretarz. — *Prociński* m. p. prezes.

Towarzystwo Małopolskich Urzędników Rachunkowo-Kasowych we Lwowie

Saling m. p. sekretarz. — *Nowakowski* m. p. prezes.

Towarzystwo Małopolskich Urzędników Rachunkowo-Kasowych Sekcja w Krakowie

Ściborowski m. p. sekretarz. — *Reczyński* m. p. prezes.

Stowarzyszenie Urzędników Rachunkowo-Kasowych Okręgu Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu

Janiszewski m. p. sekretarz. — *Pilcek* m. p. prezes.

*

Memorjał powyższy otrzymali: Pan Minister Skarbu Ignacy Matuszewski, Pan Podsekretarz Stanu Stefan Starzyński, Pan Dyr. Depart. Kasowego Roman Czauderna, Zarząd Centrali S. U. S. w Warszawie.

Z PRASY.

„Wiadomości Warszawskie“ (Warszawa) w Nr. 238 zamieszczają budżet urzędnika XI stopnia na prowincji (kawaler), który poniżej zamieszczamy.

obiady po 1 zł 70 gr. . . .	51·—
śniadania i kolacje po 70 gr. . .	42·—
pokój kawalerski	50·—
opał, światło	15·—
pranie bielizny	8·—
kąpiel, wanna (raz na miesiąc) .	2·50
tytoń , ...	7·—
składka członkowska L. O. P. P. i organ Zaw.	2·—
strzyżenie	2·—
mydło	—·50
podzelowanie butów, konserwacja odzieży i inne	9·—
Razem zł	189·00

A ponieważ urzędnik ten zarabia miesięcznie 194 zł 82 gr, wobec tego pozostaje mu jeszcze „na inne wydatki“ **zł 5 gr 32.**

Na jakież „inne wydatki“? A więc na zaspokojenie takich wydatków jak pisma codzienne, książka dobra i pouczająca, bądź opłata prenumeraty w czytelni, pójście na odczyt, nie mówiąc już o t. zw. rozrywkach kulturalnych, jak teatr, koncert, a nawet kino.

A teraz jeszcze pozostaje do myślenia o ubraniu, cieplejszej odzieży na zimę, butach choćby jednej parze na rok, nowej bieliźnie i t. d. i o wielu jeszcze innych drobnych przedmiotach, bez których wprost obyć się nie można.

Oto groza sytuacji urzędnika samotnego, a cóż dopiero mówić o utrzymujących rodzinę, składającą się z kilku osób.

Wtedy to nędza straszna, o jakiej myśleć wprost nie można.

Książki nadesłane.

„Podstawowe zasady prawa karnego“ — konspekt wykładów na Studjum Administracji Komunalnej Wolnej Wszechnicy w Warszawie, w opracowaniu wykładowcy profesora Janusza Jamontta. — Nakład Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P. — Warszawa, 1929 r.

Broszurka ta zawiera dwadzieścia trzy zasadnicze rozdziały: Rozwój prawa karnego; Kodeks karny; Pojęcie postępowania i podział przestępstw; Kary w ogólności; Kara śmierci; Więziennictwo; Kara twierdzy i grzywny; Skutki skazania; Kary dodatkowe; Łagodzenie kar; Uwolnienie tymczasowe i zawieszenie kary; Zakres mocy obowiązującej Kodeksu karnego; Niepoczytalność; Odpowiedzialność nieletnich; Przypadek; Przymus; Błąd; Wykonanie ustawy lub rozkazu służbowego; Obrona konieczna; Wyższa konieczność; Wina; Usiłowanie i przygotowanie; Uczestnictwo w przestępstwie; Zbieg przestępstw; Nałóg przestępny i Recydywa; Przedawnienie; Ustawy specjalne.

Sama zaś treść, ze względu na bardzo poglądowe opracowanie przedmiotu w formie 176 pytań i odpowiedzi — dostępną jest nietylko dla tych, którzy ukończyli Studjum Administracji Komunalnej, ale służyć może równie jako bardzo pożyteczny i praktyczny poradnik dla wszystkich tych pracowników administracyjnych, którzy przedmiotu tego nie studjowali, względnie przygotowują się do studjów.

Pracę prof. Jamontta, rozwijającą popularnie podstawy zasad prawa karnego, zaleca się wszystkim pracownikom administracyjnym, którym służyć będzie radą i praktycznemi wskazówkami w postępowaniu prawno-administracyjnym.

Broszura w cenie 1·50 zł, objętości 32 str., w kartonowej oprawie, do nabycia **w Składnicy Związku Pracowników Administracji Gminnej, Warszawa, ul. Żórawia L. 27, telefon 402-20,** konto czekowe P. K. O. Nr. 4601.

Z drukarni Karola Doroszyńskiego we Lwowie, ul. Ossolińskich L. 15. — Telefon Nr. 46-35.